

# Czym jest praca?

*Psychologa mniemania na głębokie pytania*

Praca jest marzeniem tych, którzy jej nie mają i często przekleństwem tych, którzy ją mają. Wystarczy zwrócić uwagę na to, jak ludzie traktują weekendy. Gdy zbliża się piątek po południu, następuje ożywienie i w człowieka wstępuje jakiś nowy duch. Podobnie jest ze świętami, urlopami czy tzw. długimi weekendami. Moi znajomi uważają jednak, że wolne powinno trwać co najmniej tydzień, bo właśnie ten pierwszy tydzień przeznaczony jest na detoksykację od pracy. Odwrotną sytuację mamy w poniedziałki, kiedy znowu trzeba udać się do pracy. Poniedziałki z tego względu mają opinię najgorszego dnia w tygodniu.



Fot. Andrzej Śliwiński

Czym zatem jest praca? Jest jakąś niewdzięczną koniecznością. Zresztą, tak też jest określana w Biblii: po wygnaniu człowieka z raju Bóg zapowiada mu, że odtąd będzie pracował w pocie czoła, co w istocie brzmi jak przekleństwo.

Nasze podejście do pracy zasadza się na założeniu, że praca jest swoistym przymusem, dzięki któremu uzyskujemy pieniądze, następnie przeznaczone na konsumpcję. W tym założeniu występuje wyraźny podział na to, co nieprzyjemne (praca) i na to, co przyjemne (konsumpcja). Tylko w czasie wolnym możemy doświadczyć szczęścia i satysfakcji i w tym sensie praca jest traktowana jako przeszkoda w osiągnięciu tego stanu. Pracując bowiem nie konsumujemy, więc na pewien czas musimy odroczyć zaspokojenie własnych pragnień, zacisnąć zęby i jakoś przeżyć do najbliższego piątku.

W ten oto sposób przez większą część naszego życia czujemy się jak w kieracie. Okresy te przeplatane są nielicznymi momentami, kiedy odżywamy i dajemy upust nieokiełznanej konsumpcji. To rozpasanie wydaje się być rozpaczliwą próbą wyrównania rachunków i nadrobienia tego poczucia niespełnienia, które trwa przez większą część czasu.

Do tego dochodzi jeszcze fakt, że zdecydowana większość z nas wykonuje pracę, która degraduje nasze człowieczeństwo. Często jesteśmy w pracy dodatkiem do jakiejś maszyny, wykonujemy automatyczne czynności, w których trudno manifestować swój twórczy charakter. Najczęściej też nie jesteśmy autorami dóbr, które produkujemy, bowiem tysiące innych (obcych) ludzi dokłada do tego swoją niewielką część i w całości nasz oraz ich udział zupełnie się gubi. Pracujemy w ten sposób często po to, by kupić tanie produkty, wyprodukowane przez innych bezimiennych i zdehumanizowanych wytwórców, którzy za chwilę będą konsumować to, co myśmy wyprodukowali. I tak się to kręci.

Poza tym ludzie są niecierpliwi i już chcą mieć to, na co na razie ich nie stać. Zaciągają więc kredyty i następnie z dojmującym poczuciem ubóstwa i zadłużenia rzucają się w wir niechcianej pracy, byle tylko sprostać zobowiązaniom. Trudno się więc dziwić, że konsumpcja w takim świecie wydaje się jedynym jasnym punktem, który nadaje sens temu żalosnemu spektaklowi.

Biorąc to wszystko pod uwagę trzeba wyraźnie stwierdzić, że współczesny świat z jego dominującym modelem ekonomicznym nie sprzyja ani dobrej pracy, ani człowiekowi, ani środowisku, które jest bez umiaru wykorzystywane w tej grze między przymusem pracy i przymusem konsumpcji.

Gdzie więc popełniliśmy błąd? Co możemy z tym zrobić? Zaczniemy zatem od początku: praca nie służy zarabianiu pieniędzy! Pracując dla pieniędzy, pracujemy dla dziurawego worka. Skutkiem pracy nie jest wynagrodzenie, skutkiem pracy jest wyłącznie wykonana praca, czyli jakaś zmiana, która dokonała się w rzeczywistości. Dodajemy tutaj oczywiście wynagrodzenie, ale ono nie jest zasadniczym motywem działania. Tym motywem jest po prostu sama praca i jej efekt. Pracując w ten sposób, nie oddzielamy się od tego, co wykonujemy; jesteśmy w pełni obecni w tym, co robimy, a nie tylko czekamy aż się to zakończy. Oczywiście trudno to robić, gdy nasza praca jest monotonna i mało twórcza, ale nawet tam sumienność i poczucie dumy z własnych starań mogą złagodzić udrękę monotonii.

Inaczej mówiąc, prawdziwa praca wykonywana jest dla niej samej. Nie jest to jakaś oddzielna część życia, którą przyjmuje się z niechęcią i przymusem. Praca jest samym życiem, jest jego naturalnym i niewymuszonym wyrazem. Po tak wykonanej pracy pojawia się potrzeba odpoczynku, która równoważy wydatkowany wysiłek. Między zdrową pracą a odpoczynkiem powinna zachodzić taka zależność, jak między wdechem i wydechem, które wzajemnie się dopełniają i dopiero razem pozwalają oddychać i żyć. Nie chodzi więc ani o to, by uciekać w pracę i zapracowywać się, ani by uciekać od pracy i wyłącznie poza nią poszukiwać satysfakcji i spełnienia w życiu.

Potrzebujemy zmiany świadomości, by pracować w sposób zdrowy, ale też potrzebujemy rzeczywistych zmian w systemie ekonomicznym, a nawet szerzej - w całej kulturze, by praca była tym, co daje satysfakcję, poczucie spełnienia i pozwala na realizowanie własnego twórczego potencjału.

Dużo musi się zmienić w nas i wokół nas, abyśmy zdołali przetrwać razem z całym ogromnym systemem życia, który pracuje, nie pracując...

Ryszard Kulik

Instytut Psychologii Uniwersytetu Śląskiego